Barbara POGONOWSKA

MAKROEKONOMIA W SPOŁECZEŃSTWIE PONOWOCZESNYM

Tekst ten stanowi próbę uzasadnienia następującej tezy: w obszarze badań współczesnej makroekonomii można zarejestrować pewne tendencje w sposobie ujmowania zjawisk i procesów gospodarowania, które świadczą o narastaniu nowego wzoru uprawiania tej dyscypliny nauki. Innymi słowy, istota tych zmian polega na tym, że oznaczają one zastępowanie dotychczas dominującej perspektywy teoretycznej makroekonomii postacią nowego jej paradygmatu[1]. Należy podkreślić, że bazą wyrażonego tu przeświadczenia jest wyłącznie wiedza na temat stanu badań makroekonomii skupionej wokół analiz systemu gospodarki rynkowej[2] oraz że ilustracją tego stanu będą wybrane wypowiedzi i sformułowania (oceny) zaczerpnięte z szeroko pojmowanej wiedzy ekonomicznej. Na takiej to właśnie podstawie zamierzam scharakteryzować postać zaznaczającego się obecnie w makroekonomii ujęcia, które, za P.L. Bergerem, można określić mianem „kulturoznawstwa gospodarczego"[3] lub zgodnie z aktualnymi tendencjami w refleksji humanistycznej nazwać ujęciem ponowoczesnym (postmodernistycznym). Wydaje się jednak, że najbardziej właściwe będzie wykorzystanie terminu, którego zakres jest już dobrze osadzony w praktyce badań metodologicznych. Chodzi tu o ujęcie zwane kulturowym, którego pełną konceptualizację stanowi zbiór założeń i twierdzeń opisowych społeczno-regulacyjnej koncepcji kultury,

---

[1] Paradygmat to „pewien respektowany w danej społeczności uczonych wzór uprawiania nauki, obejmujący określone teorie, prawa i ich zastosowania". „Uczeni w ramach danego paradygmatu podlegają tym samym regułom i standardom metodologicznym". Zob. Th. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, PWN, Warszawa 1966, s. 27 i 34, oraz: „rozmaite użycia terminu «paradygmat» dzielą się na dwie grupy, z których każda wymaga oddzielnej nazwy i odrębnej analizy. Termin «paradygmat» raz ma sens globalny i obejmuje wszystkie zinternalizowane przekonania grupy naukowej, a w drugim przypadku wyodrębnia pewien szczególnie doniosły rodzaj tych przekonań, czyli podzbiór tych pierwszych". Zob. Th. Kuhn, *Dwa bieguny*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985, s. 407.

[2] W tym rozumieniu, badania nad historycznymi i współczesnymi przykładami systemów centralnego planowania nie określają specyfiki przeobrażeń paradygmatu współczesnej makroekonomii.

[3] P.L. Berger, *Rewolucja kapitalistyczna*, Terminus, Warszawa 1995, s. 20.

autorstwa J. Kmity[4]. W rozumieniu tej właśnie koncepcji, ujęcie kulturowe w makroekonomii polegałoby na uznaniu, że gospodarowanie w skali makro jest typem praktyki społecznej regulowanej przez układ przekonań (norm i dyrektyw) o ponadjednostkowym charakterze. Ponadto ujęcie kulturowe przyjmuje, że właściwe danej, historycznie i geograficznie wyróżnionej wspólnocie normy i dyrektywy (reguły), które wyznaczają cele działalności gospodarczej oraz sposoby osiągania tych celów, stanowią reprezentację systemu wartości, charakteryzującego tę właśnie wspólnotę. W konsekwencji w obszarze ujęcia kulturowego stwierdza się, że obszar gospodarowania w skali makro to dziedzina ludzkiej działalności, która jest warunkowana nie przez obecność i działanie uniwersalnych, „obiektywnych" prawidłowości ekonomicznych, lecz przez zjawisko respektowania w obrębie danej wspólnoty określonych przekonań, które regulują (i przy pewnym rozumieniu tego terminu – racjonalizują) działania ekonomiczne jej uczestników. Stwierdza się również, że owe zmienne w swej historycznej i lokalnej postaci przekonania, którymi (w części świadomie) kierują się członkowie gospodarującego społeczeństwa, to wyraz nadrzędnych „pragnień", tj. sensu światopoglądowego tej właśnie wspólnoty[5].

1. Paradygmat klasyczny

Dotychczasowy sposób uprawiania makroekonomii jako dziedziny, która zmierza do opisu i wyjaśniania zasad funkcjonowania systemu rynkowego, można scharakteryzować najogólniej w kategoriach perspektywy teoretycznej, która przyjmuje istnienie pewnych niezmiennych, stałych i jednocześnie niezależnych od ludzkiej kultury – i w tym sensie obiektywnych – prawidłowości rządzących sferą gospodarowania. Zgodnie z tym podejściem, zadaniem ekonomii jest rekonstrukcja (odkrywanie) i opis owych, analogicznych w swej naturze do zasad rzeczywistości przyrodniczej, prawidłowości w postaci praw, czyli zdań ogólnych. Mają one mieć wymiar uniwersalny, co oznacza, że zakres ich poznawczej prawomocności i praktycznej obowiązywalności, w sensie formułowania trafnych przewidywań oraz dostarczania reguł skutecznego działania w sferze gospodarowania, nie podlega czasowo-przestrzennej relatywizacji.

Przyjmuję, że taki właśnie, ukształtowany na wzór nauk przyrodniczych, scjentystyczny paradygmat uprawiania badań, który określił w stopniu decydującym specyfikę klasycznej i neoklasycznej ekonomii, podlega współcześnie zakwestio-

[4] J. Kmita, *Kultura i poznanie*, PWN, Warszawa 1985.

[5] Powyższe sformułowanie nie jest sprzeczne ze stwierdzeniem na temat typu kulturowej funkcji praktyki ekonomicznej, regulowanej przez zmienne w swej postaci przekonania: jest nią produkcja, wymiana i konsumpcja wszelkich dóbr „materialnych".

nowaniu[6]. Warto także dodać, że konstytuująca ów paradygmat i silnie przezeń eksponowana tzw. *mono*prawda na temat „istoty" gospodarowania, stała się dziś w społeczności badaczy-ekonomistów przedmiotem licznych kontrowersji[7].

Zmianę paradygmatu współczesnej makroekonomii określa zatem przede wszystkim to, że w jej obszarze odchodzi się od formułowania twierdzeń i teorii o charakterze uniwersalistycznym, a także od dokonywania ustaleń nie relatywizowanych do danego, historycznie i lokalnie (geograficznie) zaistniałego sposobu gospodarowania. Sytuację powyższą rozpoznaję jako wyraz rezygnacji z przekonania, że gospodarka jest zespołem procesów tylko czysto technicznych, tj. procesów, które sprowadzają się wyłącznie do problemu alokacji i efektywności. Przypomnijmy, że zgodnie z tym, jak się zakłada, „ustępującym" dziś w obszarze makroekonomii przekonaniem, owe procesy miałyby stanowić odwzorowanie obiektywnych prawidłowości pozaludzkiego (przyrodniczego) świata zjawisk i procesów ekonomicznych. W konsekwencji przyjmuję, że miejsce tego przeświadczenia zajmować będzie stopniowo przekonanie, iż sposób gospodarowania jest bardziej swoistym wyborem cywilizacyjnym (kulturowym) aniżeli wyborem neutralnych, obojętnych wobec „pragnień" danej wspólnoty, technik rozwiązywania zadań ekonomicznych.

2. Modele gospodarki rynkowej

Przyjmuję, że najbardziej całościowym co do swego zakresu świadectwem kształtowania się nowego, tj. kulturowego, podejścia do sfery gospodarowania jest sposób rejestracji i wyjaśniania obecności w świecie współczesnej gospodarki rynkowej wielu jej postaci. Chodzi o tzw. modele kapitalizmu, znane z typologii autorstwa M. Alberta, w ramach której wyróżniono kapitalizm anglosaski, alpejski, nadreński, włoski, japoński[8] oraz z szeregu dalszych modyfikacji tej typologii.

---

[6] Interesującą postać określenia sytuacji załamywania się scjentystycznego paradygmatu w ekonomii, dokonaną na drodze konfrontacji specyfiki praw ekonomicznych z wymaganiami scjentystycznego wzorca uprawiania nauki, przedstawia artykuł Z. Czerwińskiego, *Czy ekonomia jest nauką?*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" R. LVIII, 1996, z. 1. Autor stwierdza w nim m.in. stanowczo, że uniwersalność, ścisłość i niebanalność jako własności, które w formie kryteriów naukowości są przez ów paradygmat wymagane od wypowiedzi pretendujących do miana praw naukowych, nie jednocześnie przysługują zdaniom formułowanym i akceptowanym na terenie ekonomii.

[7] Pojęcie *mono*prawdy określa sytuację wyłączności bądź co najmniej wyższości reprezentowanego przez dany system teoretyczny obrazu sfery rzeczywistości społecznej (gospodarczej). Szerzej na temat „destrukcji" *mono*prawdy w makroekonomii w kontekście kondycji kultury współczesnej w: B. Pogonowska, *Kategoria racjonalności w teoriach przedmiotowych makroekonomii*, Zeszyty Naukowe AE, seria II, z. 149, Wydawnictwo AE, Poznań 1996, s. 29-30.

[8] M. Albert, *Kapitalizm kontra kapitalizm*, Signum, Kraków 1994, s. 22-25.

Przykładowo, może to być klasyfikacja, w której wymienia się tzw. kapitalizm konsumpcyjny (system gospodarczy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Kanady, Wielkiej Brytanii, Australii), tzw. kapitalizm produkcyjny (Niemcy, Japonia, Francja, Meksyk), tzw. kapitalizm rodzinny (Tajwan, Malezja, Tajlandia, Indonezja) oraz tzw. kapitalizm frontowy (Chiny, Rosja)[9], bądź podział uwzględniający następujące typy modelu gospodarczego: amerykański, japoński, wschodnioazjatycki, niemiecki, szwedzki, nowozelandzki i holenderski[10].

Sądzę, że wielość typologii modeli kapitalizmu, a także zakres zróżnicowań między poszczególnymi modelami świadczą w miarę zasadnie na rzecz tezy, że badacze ekonomiści w dokonywanych przez nich konceptualizacjach sfery gospodarowania uwzględniają w stopniu znaczącym rolę tzw. pozaekonomicznych, tj. kulturowych, czynników w kształtowaniu się postaci danego systemu rynkowego. Ponadto taki właśnie sposób rejestrowania obecności w świecie współczesnym wielości i różnorodności typów gospodarki rynkowej tworzy kontekst sprzyjający uznaniu przekonania o potrzebie redefinicji pojęcia gospodarki rynkowej. Innymi słowy, dla współczesnej makroekonomii mechanizm „niewidzialnej ręki", pojmowany (zgodnie z paradygmatem klasycznym) jako podstawowa, wyłączna i niezależna od zamierzeń ludzkich forma regulacji oraz koordynacji działań podmiotów gospodarowania, staje się zbyt ogólną, a zarazem zbyt nieskomplikowaną kategorią pojęciową. W konsekwencji zastosowanie jej do opisu i wyjaśniania poszczególnych postaci gospodarki rynkowej prowadzi do niesatysfakcjonujących poznawczo i praktycznie efektów.

Można przyjąć, że „nowa" definicja gospodarki rynkowej, tzn. taka, która obejmie swym zakresem istnienie różnych typów tej formy gospodarowania, niejako siłą rzeczy uwzględniać będzie to, że lokalne jej postacie posiadają status kulturowo wyznaczonych rozwiązań instytucjonalnych, także i to, że część z nich cechuje status efektu negocjowanych w obrębie danej społeczności umów i porozumień. W takim przypadku, zdaniem W. Brusa, byłby to nawet powrót ekonomii do ekonomii politycznej *sensu stricto,* jako dziedziny wiedzy powiązanej ściśle

[9] Rolę kryteriów wyróżniających wymienione warianty kapitalizmu pełni kilka czynników: 1) odmienne wartości i motywacje aktorów ekonomicznych (w kulturze północnoamerykańskiej głównym czynnikiem jest indywidualny sukces, w kulturze europejskiej – poczucie wspólnoty, w kulturze azjatyckiej – rozwój ekonomiczny); 2) czynniki rozwoju ekonomicznego: konsumpcja, ekspansja eksportowa, wysoki poziom oszczędności (np. w „społecznej gospodarce rynkowej" jest to – w wyniku negocjowanych porozumień – konsumpcja i wydatki rządowe oraz eksport); 3) dominujące formy organizacyjne działalności gospodarczej (USA: notowana na giełdzie korporacja publiczna; Europa: banki i kapitał finansowy; Francja i Włochy – dodatkowo, kilkanaście procent udziału sektora państwowego; Japonia: keiretsu; 4) rola państwa w redystrybucji dochodów uzyskiwanych przez różne kategorie podmiotów gry rynkowej. Za: A.K. Koźmiński, *Jaki kapitalizm*, „Życie Gospodarcze" 1997, nr 15.

[10] Za: *Supermodelka,* „Forum" 1999, nr 26 (przedruk z „The Economist" z 10 IV).

z naukami społecznymi[11], której funkcja spełniałaby się w dochodzeniu do kompromisowych rozwiązań, łączących postulat racjonalności ekonomicznej z realizacją społecznie (kulturowo) „zdefiniowanych" celów gospodarowania.

3. Wzrost gospodarczy *versus* rozwój społeczny

W ramach dokonujących się przeobrażeń paradygmatu współczesnej makroekonomii procesowi swoistej redefinicji podlegać miałyby także i inne kategorie tworzące kanon aparatu pojęciowego tej dyscypliny. Przede wszystkim chodzi tu o utożsamiane często z celem gospodarowania pojęcie „wzrostu gospodarczego". Określane tradycyjnie za pomocą wskaźników typu: poziom dochodu i konsumpcji mierzony wysokością dochodu narodowego na osobę, bywa dziś uzupełniane bądź nawet zastępowane przez pojęcie „rozwoju społecznego" (*human development*). I tak, w znaczeniu raportu Programu ds. Rozwoju ONZ[12], zakres tego pojęcia rozumiany jest jako spełnianie specyficznie pojmowanych celów-wartości, takich jak: 1) ideał godziwego życia ludzkiego (odpowiednie wykształcenie, dobre odżywianie, osobiste bezpieczeństwo, równość szans), 2) kreacja harmonijnych (niedegradujących) relacji w świecie społecznym: między osobami (wymóg przestrzegania praw człowieka), między społecznościami (idea kooperacji w miejsce konfrontacji, służąca realizacji celów wyższych, typu redukcja biedy) i między społecznością ludzką a przyrodą. Rozwój społeczny, oznaczający poziom życia, jest zatem rozumiany jako proces poszerzania wyborów, jakich możemy dokonywać w życiu poprzez zwiększenie naszych zdolności i możliwości[13].

Miarą tego rozwoju jest „wskaźnik człowieczeństwa" HDI (*Human development index*) oraz „wskaźnik biedy społecznej" HPI (*Human poverty index*). Przy wyliczaniu HDI bierze się pod uwagę średnią długość życia, poziom wykształcenia (umiejętność czytania i pisania wśród dorosłych oraz procent młodzieży w wieku szkolnym uczęszczającej do szkół pierwszego, drugiego i trzeciego stopnia), a także realny dochód w dolarach na głowę mieszkańca, określany jako parytet siły nabywczej (czyli rzeczywistą wartość nabywczą naszych zarobków). Jeśli chodzi o HPI, to jest obliczany inaczej dla krajów rozwijających się oraz uprzemysłowionych. W przypadku krajów Trzeciego Świata uwzględnia się procent mieszkańców, którzy nie dożyją 40 roku życia, proporcje ludzi dorosłych nieumiejących czytać i pisać, procent ludności bez dostępu do czystej wody

[11] W. Brus, *Ekonomia a dylematy współczesności*, „Nowe Życie Gospodarcze" 1996, nr 8.

[12] *Polska 95. Raport o rozwoju społecznym*, Wydawnictwo Split Trading sp. z o.o., Warszawa 1995, s. 27-31.

[13] Na podstawie: N. Szczucka-Kubisz, *Zmierzyć dobrobyt*, „Wiedza i Życie", listopad 1998.

i służby zdrowia oraz dzieci do lat pięciu z niedowagą. W krajach rozwiniętych bierze się natomiast pod uwagę procent ludzi, którzy nie dożyją 60 roku życia, proporcję dorosłych nieumiejących w stopniu dostatecznym posługiwać się słowem pisanym oraz liczbę ludzi żyjących poniżej granicy biedy, tzn. osiągających dochód niższy niż 50% średnich dochodów w danym państwie. Dodatkowo uwzględnia się również poziom wykluczenia społecznego, tj. procent osób pozostających bez pracy ponad rok.

Także i pojęcie „dochodu narodowego", którego wielkość tradycyjnie jest uznawana za kryterium dobrobytu i postępu, budzi dyskusje: za ważne uznaje się uzupełnienie jego zakresu o wartość czynników środowiskowych (jakość wody i powietrza) oraz poziom infrastruktury społecznej i edukacyjnej[14]. Okazuje się więc, że sam tylko wzrost dochodu nie stanowi już – zdaniem ekonomistów – dobrej miary stabilności utożsamianej jednoznacznie z pomyślnością czy też z tzw. dobrostanem społeczeństwa gospodarującego. Ważniejszym bądź co najmniej równie ważnym kryterium oceniania kondycji wspólnoty staje się jakość życia, o której świadczy: średnia długość życia, poziom wykształcenia i siła nabywcza jednostek funkcjonujących w ramach tej wspólnoty.

Sądzę, że niejednoznaczność rozumienia zakresu wskazanych tytułem przykładu podstawowych kategorii makroekonomicznych można określić jako świadectwo tzw. rozproszenia obiektywności, w sensie terminu zaproponowanego przez refleksję postmodernistyczną przy uznaniu, że owa „obiektywność" oznacza obecność ponadkulturowych, inwariantnych historycznie kryteriów określania celów gospodarowania.

Można stwierdzić, że zarówno wielość modeli kapitalizmu, jak i zjawisko redefinicji pojęć makroekonomicznych stanowią artykulację zmian zachodzących w sferze kultury. Innymi słowy, zmianie podlega hierarchia wartości, wyrażająca się w uznaniu wyżej wymienionych, tych właśnie, a nie innych stanów rzeczy jako pożądanych, godnych realizacji współczesnego społeczeństwa gospodarującego.

4. Dyssens w makroekonomii?

Odmienne w swym charakterze świadectwo zmiany paradygmatu makroekonomii i zarazem rozpowszechniania się ujęcia kulturowego stanowi brak zgody co do istnienia teorii, która w sposób zadowalający wyjaśniałaby funkcjonowanie gospodarki rynkowej jako całości. Stwierdzenie powyższe opieram na wypowiedzi A. Wojtyny, w której zawarto ocenę dotyczącą braku rozstrzygnięcia między współczesnymi keynesistami a nowymi klasykami oraz wskazano na istnienie długotrwałego, ciągnącego się od połowy lat siedemdziesiątych, załamania się

[14] H. Henderson, *Dyktatura liczb*, „Wprost" 1994, nr 17.

wym problemem konceptualnym tego nurtu jest to, że przedmiot jego badań, tj. proces transformacji systemowej nie został dotąd jednoznacznie zdefiniowany. Rozumienie transformacji w kategoriach procesu historycznego nie jest jej jedynym ujęciem. Wiadomo, że jest pojmowana także jako wybór określonej strategii[18]. Ową definicyjną niezgodę można z pewnością rozpoznać jako swoiste świadectwo stanu ekonomii głównego nurtu (niepełna adekwatność pojęciowego i analitycznego aparatu), tzn. jej konceptualnej reakcji (bezradności) wobec tego typu zdarzeń. Poszukując głębszych racji tego stanu rzeczy, można zatem przyjąć, że różne definicje interesującego nas procesu to także (w pośrednim sensie) świadectwo funkcjonowania w obszarze wiedzy ekonomicznej przeświadczenia, które zakłada, że owe systemowe przekształcenia mogą mieć charakter instytucjonalnych, uwarunkowanych kulturowo rozwiązań.

Warto także podkreślić, że mający cechować „ekonomię reform" eklektyzm i brak wewnętrznej teoretycznej spójności bywa rozpoznawany jako dowód elastyczności w dyskursie naukowym, od którego obecnie oczekuje się raczej pragmatyzmu niż całościowych teorii „wszechwyjaśniających"[19]. Zauważmy, że tego typu ocenie odpowiada wizerunek nauki kształtowany przez refleksję postmodernistyczną (wizja praktyki badawczej jako działalności polegającej na uprawianiu różnych gier językowych i efekt akceptacji tezy F. Lyotarda, która głosi, iż w nauce nie musi być spełniany warunek niesprzeczności).

7. Ponowoczesność *sensu stricto w* ekonomii

Prezentacji krótkich analiz przywołanych w tekście koncepcji, wypowiedzi i sformułowań towarzyszył zamysł rozpoznania odnośnych treści jako świadectw odchodzenia współczesnej makroekonomii od pojmowania gospodarowania jako układu zjawisk i procesów warunkowanych przez obiektywne prawidłowości ekonomiczne sytuowane w pozaludzkiej (przyrodniczej) sferze; w konsekwencji, jako świadectw rozpowszechniania się w tej dyscyplinie nauki podejścia, które nie tylko, że uwzględnia rolę czynników kulturowych w gospodarowaniu, ale wręcz uznaje je za stałe jego elementy w sensie swoistego komponentu konstytuującego daną sferę.

Na zakończenie niniejszych rozważań prezentuję dwie wypowiedzi (koncepcje), które, jak sądzić można, są przekonującą ilustracją tezy na temat narastania w obszarze makroekonomii sposobu uprawiania badań określanego tu mianem ujęcia kulturowego, a przez P.L. Bergera jako „kulturoznawstwo gospodarcze".

[18] A. Wojtyna, op. cit., s. 26.

[19] Ibidem, s. 28.

Pierwszą z nich stanowią konkluzje D.C. McCloskeya dotyczące znaczenia „retorycznej wizji świata" we współczesnej praktyce i teorii ekonomicznej[20]. Zdaniem autora *Retoryki ekonomii* (*The rethoric of economics*), chodzi nie tylko o rezultaty natury socjotechnicznej, które są uzyskiwane dzięki perswazji – można przecież po prostu nakłonić uczestników praktyki ekonomicznej do podejmowania stosownych działań. Chodzi także i o to, że sama „natura" procesów gospodarowania ma być tego typu efektem działań podmiotów, który bezpośrednio zależy od rodzaju przekonań, którymi dysponują i kierują się owe podmioty. Ponadto zasadniczym przedmiotem badań ekonomii mają być właśnie te przekonania, ponieważ to one określają zmienną w swej postaci „istotę" gospodarowania.

Przykład drugi to – znana nie tylko w społeczności teoretyków z dziedziny zarządzania – praca M. Kostery[21]. W odróżnieniu od omawianych uprzednio wypowiedzi zawarto w niej *explicite* ocenę postmodernistycznej kondycji sfery gospodarowania, oczywiście w tej jej części, która stanowi przedmiot badań mikroekonomii. Jednakże zjawiska, które mają być właściwe światu organizacji, tj. chaotyczność, zmienność, fragmentaryczność i amorficzność tworzących go struktur, zostały przez autorkę wspomnianej pracy umieszczone w szerszym kontekście. Kontekst ów to przemiany makroskopowe, charakterystyczne dla gospodarki postkapitalistycznej, w tym zwłaszcza konstytuujące je procesy globalizacji gospodarki i rosnącej współzależności między lokalnymi systemami gospodarowania, które to tendencje wymuszają, zdaniem Kostery, wzrost liczby zawieranych umów. Ze względu na to właśnie stwierdzenie przywołanie tego zbioru wypowiedzi w ramach tekstu poświęconego kondycji makroekonomii wydaje się przynaj- mniej w części uzasadnione.

Jeśli można uznać, że tak charakteryzowany stan współczesnej makroekonomii, której obraz byłby zgodny z ogólniejszymi tendencjami aktualnej filozofii nauki (metodologii nauk), jest faktycznie świadectwem narastania i rozpowszechniania się nowego sposobu ujmowania sfery gospodarowania, to można przyjąć także i konkluzję następującą. Poszukując odpowiedzi na pytanie, jakiego typu stany rzeczy są faktycznym układem zjawisk i procesów tworzących sferę gospodarowania, współczesna makroekonomia coraz częściej nie zadowala się przyjmowaniem tezy o istnieniu niezmiennej i uniwersalnej „istoty" gospodarowania, jaką miałby stanowić mechanizm systemu rynkowego. W konsekwencji sfera gospodarowania przedstawia się w koncepcjach i teoriach makroekonomicznych jako obszar bardziej w tym sensie złożonych, to znaczy regulowanych kulturowo, o lokalnej postaci, instytucjonalnych wyborów zasad gospodarowania.

---

[20] Za: W. Hanasz, *Między interpretacją i dekonstrukcją* (*Tradycja retoryczna a nauka współczesna*), w: *Postmodernizm w perspektywie filozoficzno-kulturoznawczej*, pod red. A. Zeidler-Janiszewskiej, Instytut Kultury, Warszawa 1985, s. 87.

[21] M. Kostera, *Postmodernizm w zarządzaniu*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1996.

MACROECONOMICS OF POSTMODERN SOCIETY

Summary

This article attempts at presenting a culture-oriented approach to macroeconomics. It disscuses briefly the problem of the "objectivity" of laws of economics in the sense of their independency from culture. The main goal of this article is the presentation of some changes which currently appeared in the contemporary paradigm of economics as an evidence of postmodern, or culture-oriented state of macroeconomics. The changes taken into account concern, among others, the plurality of the free market economy, the problem of the "redefining" of the basic notions of macroeconomics, and the importance of rhetoric techniques in the practice of economy.